Rok XXIII. **Styczeń 1903.** **Nr. 1.**

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

„SOKÓŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokół" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Wagilewicza l. 9.; Administracya przy ulicy Akademickiej l. 14.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:

Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

Rocznica styczniowa.

Wielka i ważna dla Polski rocznica w miesiącu, który rozpoczynamy. W dniu 21. stycznia upływa lat 40, jak po wszystkich ziemiach naszych rozniosła się wieść, w różnych sercach różnie odczuta, że cząstka narodu polskiego, gnębionego okrutnie i obrażanego w najświętszych swych uczuciach przez naród rzekomo pobratymczy, słowiański, chwyciła za broń, aby unicestwić tę robotę, którą bizantyńska przewrotność, drapująca się wobec Europy w szatę oswobodzicielki Słowian, pragnęła zdławić naród, wyższy od ciemięzcy swego kulturą, przeszłością i posłannictwem dziejowem.

Szlachetny ten poryw cząstki narodu świadomej swych praw i swej godności zakończył się klęską — z powodów, o których nie tu mówić pora — klęską owych walecznych i dzielnych żołnierzy naszych ostatnich, ale nie klęską narodu. Spadły na nas, co prawda, prześladowania straszne i udręczenia w duszy azyatyzmu wylęgłe, zachwiały się duchy słabe, samolubne i wierzące w korzystne dla nas skutki polityki ugodowej, ale prześladowania te i udręczenia i przeniewierstwa nie zostają w związku przyczynowym z ostatniem powstaniem naszem. Ono właśnie było ich skutkiem, nie przyczyną, a treść ich była i jest taka sama, jak od chwili rozbioru. Zmiana zaszła tylko w metodzie, tylko w stopniowaniu.

Ale kiedy dawniej, przed powstaniem, grozę wrogiej roboty ciemięzców i zaprzańców odczuwały należycie tylko owe zacne tysiące, które ostatni dotąd raz chwyciły u nas za broń, wszystkie stany i wszystkie ziemie polskie zrozumiały po powstaniu, że prześladowania, że ucisk są nieszczęściem, jednakże bez porównania mniejszem i znośniejszem, aniżeli prawdziwa i groźna dla narodu klęska, jaką mogłoby się stać powszechne znieczulenie, powszechna bierność na ciosy, uderzające zwolna a wytrwale w najdroższy skarb narodu, w najsilniejszą jego tarczę — w duch narodowy.

I wystarcza przypomnieć, jak przed czterdziestu laty we wszystkich zaborach narodowy duch nasz był iskrą drobną, wątłą, zduszoną grubemi warstwami popiołu, gromadzonego lekkomyślnością warstw wyższych, obojętnością średnich, a zupełną nieświadomością niższych, aby rozglądnąwszy się teraz uważnie we wszystkiem, co nas otacza i co się wpośród nas dzieje, przyjść do przekonania, że poryw styczniowy w narodowem życiu naszem był silnym podmuchem piersi tytanicznej, który zwiał wały popiołu i iskrę ducha polskiego rozrzażył w potężne ognisko.

Uświadomienie narodowe wnika coraz głębiej i szerzej. Do walki o nieprzedawnione prawa narodu polskiego zszeregowują się coraz liczniejsze zastępy, zacierają się zwolna różnice stanów i zawodów, a nawet śląski lud odcięty dawno od pnia macierzystego zrasta się z nim i zespala do łącznej pracy dla dobra wspólnego.

Nie małą pod tym względem jest działalność i zasługa sokolstwa polskiego. Narodziny jego, jak wiadomo, wiążą się ściśle z upadkiem powstania styczniowego. Ono było ojcem; sokolstwo jego pogrobowcem. Ono nie mogąc spełnić całkowicie zadania, które sobie wytknęło, upadło wśród okoliczności, które zdawały się być cmentarzyskiem wszelkiej nadziei; sokolstwo wyłoniło się z ponurej nocy ogólnego zwątpienia jasną kolebką odrodzenia, żywym promykiem nadziei.

Nie było to sokolstwo jedynym czynnikiem tego zwrotu ku lepszemu i cieszyć się trzeba, że nie stało osamotnione i że obok niego było takich czynników wiele, a z każdym dniem jest ich więcej, ale było ono pierwszem stowarzyszeniem polskiem, które powszechnemu zwątpieniu przeciwstawiło wiarę we własne siły i piękną myśl kościuszkowską podjętą przez powstanie styczniowe wcieliło do swoich haseł. Równość, braterstwo, łączność i karność w pracy narodowej, głoszone jako hasła i czynem stwierdzane przez sokolstwo od pierwszej chwili jego powstania, wydawały się i były długo w stosunkach naszych utopią, marzeniem nieziszczalnem gorących głów, ba nawet stawały się powodem podejrzywania nas o demagogię, o warcholstwo. A jednak nadeszła chwila, w której hasła sokole zaczynają być hasłami powszechnemi, w której woła się z głębi przekonania: łączyć nam się trzeba! zbratać się musimy! w każdym Polaku

równego sobie bojownika i pracownika na niwie narodowej uszanujmy! karnymi bądźmy!...

Dla haseł tych przejętych od żołnierzy styczniowych przez Sokołów, jako ich pogrobowców, a przeszczepionych już w szersze kręgi społeczeństwa polskiego, należy stworzyć silną, trwałą podstawę!... Więc kiedy poruszono myśl obchodu czterdzestej rocznicy powstania, aby uczcić tych jego żołnierzy, którzy wśród nas żyją, a pomodlić się za tych, którzy polegli z orężem w ręku lub zginęli jako męczennicy na rusztowaniach, w więzieniach, w katorgach, uważamy, że jest obowiązkiem całego sokolstwa uczestniczyć w obchodach, względnie urządzać je z własnej inicyatywy, a tym sposobem oddać cześć, komu należy, odświeżyć sobie w pamięci początki sokolstwa i utwierdzić w czynach i dążnościach wielkie i uznawane dziś powszechnie hasła, a co najważniejsze, obok innych czynników pracy narodowej ukrzepiać i pogłębiać ducha narodowego tam, gdzie on niedość silny jeszcze, niedość świadomy swych praw i obowiązków.

S o k o l s t w o jako instytucya rdzennie narodowa nie potrzebuje zachęty lub rozkazu do obchodu czterdziestej rocznicy powstania styczniowego w duchu i z pobudek wyżej przytoczonych. Jest ono także świadome praw zagwarantowanych konstytucyą do pielęgnowania i wzmacniania uczuć narodowych, co różni się zasadniczo od zarzucanego mu tu i ówdzie uprawiania polityki, od której staliśmy i stać będziemy jako Sokoli zdaleka...

P r z y p o m i n a m y zaś sokolstwu powyższą r o c z n i c ę dlatego, że p r a g n ę l i b y ś m y, a b y w s z y s t k i e o b c h o d y n a s z e w dniu 21. stycznia b y ł y j e d n o l i t e nietylko t r e ś c i ą, lecz i f o r m ą. Przedewszystkiem tedy b y ł o b y r z e c z ą z u p e ł n i e n i e w ł a ś c i w ą, aby tym obchodom n a d a w a ć c h a r a k t e r ż a ł o b y, s m u t k u. Nabożeństwa za poległych i męczenników muszą stosować się do wymogów liturgii, atoli reszta programów powinna opierać się na tej myśli, że dzień 21. stycznia 1863 r. był dniem, od którego liczy się początek uświadomienia narodowego, obudzenia się ducha polskiego w tych, którzy o niego nie dbali, albo też nic o nim nie wiedzieli...

P r z y p o m i n a m y druhom powyższą rocznicę t a k ż e d l a t e g o, że materyalne, p i e n i ę ż n e w y n i k i obchodów mających się urządzić przez sokolstwo n a l e ż a ł o b y s k o n c e n t r o w a ć w jednym ręku, w ręku Z w i ą z k u sokolego, zgodnie z jego uchwałą umieszczoną w dodatku do „Zbioru ustaw sokolich“ pod napisem „24. Składki“ *) dla c e l u t a k p i ę k n e g o, tak p r a w d z i w i e s o k o l e g o, jakim jest uchwalone na ostatnim Zjeździe delegatów u t w o r z e n i e w dniu Zlotu w i e c z y s t e g o f u n d u s z u i m i e n i a T a d e u s z a K o ś c i u s z k i, przeznaczonego na p o d n i e s i e n i e i o b r o n ę k r e s o w y c h g n i a z d s o k o l i c h i p o p i e r a n i e z a k ł a d a n i a g n i a z d w ł o ś c i a ń s k i c h, lub w ogóle przygarniania włościaństwa do sokolstwa.

S p r a w ę t e g o f u n d u s z u z a l e c a m y g o r ą c o c a ł e m u s o k o l s t w u p o l s k i e m u w dniu, w którym ono będzie święciło pośrednio swoje powstanie i z natury rzeczy musi myśleć w swojem utwierdzeniu się, wzmocnieniu i pogłębieniu, o swojej obronie i przyszłości...

Czołem!

Przewodnictwo Związku sokolego.

*) Dosłownie brzmi ta uchwała: Wzywa się wszystkie Towarzystwa związkowe, ażeby, jeżeli bądź same bądź przez swoje komitety urządzają wieczorki, koncerty, przedstawienia, składki i t. p., nie przeznaczone na własne cele, przekazywały fundusze z nich uzyskane Wydziałowi Związku do zbiorowego rozporządzenia, przyczem wyraźnie zaznacza się, że s p r a w a s o k o l s t w a, jako instytucyi na wskróś narodowej, z a s ł u g u j e n a t o p r z e d w s z y s t k i e m i i n n e m i, aby jej niepomijano dla innych celów, szlachetnych i pięknych, lecz z pewnością nie wyglądających od nas rozdrobnionej, a przeto z konieczności słabej pomocy, która nie zostaje w żadnym stosunku do strat, jakie powoduje rozpraszanie naszej zbiorowej siły, winnej skupiać się z natury rzeczy p r z e d e w s z y s t k i e m około tej sprawy, która jest warunkiem bytu i celem sokolstwa.

W odpowiedzi Dr. E. Piaseckiemu na krytykę broszury mojej pod tytułem: „Zarzuty A. Mossa w świetle fachowców“.

E. Cenar.

> Krytycy bywają często nie sędziami lecz prokuratorami, oskarżającymi bezwzględnie i tendencyjnie.

W czasopiśmie „Muzeum“, w zeszycie listopadowym z r. zeszłego, umieścił Dr. E. Piasecki krytykę broszury, wydanej nakładem Związku sokolego a napisanej przezemnie w obronie gimnastyki sokolej. Ponieważ krytyka ta przedstawia niektóre ustępy broszury w niewłaściwem świetle a nawet przypisuje mi autorstwo takich ustępów, do których przyznać się nie mogę, przeto zniewolony jestem do niniejszej odpowiedzi, której umieszczenia w zeszycie grudniowym „Muzeum“ nie mogłem uzyskać z powodu spóźnionego jej zgłoszenia.

Zanim przystąpię do szczegółowego rozbioru krytyki p. Piaseckiego muszę najprzód scharakteryzować w krótkości stanowisko moje, jakie zająłem wobec nowych prądów wychowania cielesnego.

Po pojawieniu się książki Mossa napisałem w obronie gimnastyki szereg artykułów w „Przewodniku gimnastycznym“ pod tyt.: „Zarzuty A. Mossa w świetle fachowców“, które później na wniosek Grona nauczycielskiego i Wydziału związkowego sokolego wyszły w osobnej odbitce.

Stanowisko, jakie tu zająłem, było postępowe, jednak bez tej skrajności, która nigdy nie prowadzi do celu. Nie mogłem też innego zająć, gdyż jeszcze dawno przed pojawieniem się książki Mossa należałem do tych, którzy nad postępem tem pracowali, a widziałem go zawsze w „r a c y o n a l n e j m e t o d z i e g i m n a s t y k i“.

Stanowisko to zaznaczyłem też zaraz na wstępie broszury. I tak, na str. 4. i 5. mówię wyraźnie, że zabieram głos, ażeby twierdzenia Mossa i jego myśli w należytem i prawdziwem przedstawić świetle, u z n a ć c o d o b r e i s ł u s z n e, odeprzeć zarzuty niesłuszne, w końcu na tle tem skreślić taki system wychowania cielesnego, jakiby według naszego mniemania, w naszych stosunkach największą miał racyę bytu i najlepiej odpowiadał potrzebom.

Na str. 7. i 8. zaś mówię: „jeżeli Mosso wystąpić chciał przeciw gimnastyce na przyrządach, to powinien był wystąpić przeciw m e t o d z i e nauczycieli włoskich a nie przeciw s y s t e m o w i“ a nieco niżej znów zaznaczam: „wszystkie zarzuty Mossa odnoszą się tylko do m e t o d y i hygieny gimnastyki a nie do s y s t e m u“ twierdzenie moje udowodnię, rozpatrując po kolei zarzuty w tym porządku, w jakim uszeregował je Mosso“.

Z całej też broszury mojej bije jasno główna myśl, że Mosso atakuje właściwie m e t o d ę a nie s y s t e m — to też wszystko, co w broszurze napisałem zmierzało do wybicia tej jednej myśli i stanowiło jej obronę. Uważałem i uważam bowiem zawsze tylko metodę jako przyczynę złego, czy to w wychowaniu moralnem i intelektualnem, czy też cielesnem i pod tym względem zdania nie zmienię. I gdyby p. Piasecki wziął był tę główną myśl moją za przedmiot swojej krytyki, byłby mu każdy przyznał: bystrość sądu, celowość i przedmiotowość, byłby każdy zrozumiał, że chodzi mu o kwestyę ogólną, która

zwalcza, uważając ją za błędną. Tymczasem zamiast sprawy ogólnej przebija w całej krytyce sprawa osobista, a to dlatego, bo p. P. poszedł utartym śladem tych krytyków, którzy zamiast idei — chwytają się wyrazów, zamiast bezstronnych sądów — dają tendencyjną złośliwość, zamiast wiernej reprodukcyi myśli autora — wysuwają swoje własne. Rozpatrzmy szczegółowo krytykę, a przekonamy się, jak daleko zapędziła go namiętność.

Na str. 42. broszury powiedziałem: „Wpływ fizyologiczny gimnastyki nie da się inną drogą zbadać, jak tylko obserwacyą ćwiczących się a droga ta nie jest dla nas (sokołów) nową, jak niemniej rezultaty tych badań“, dalej mówię w innym ustępie: „że obserwacye takie świadomie i nieświadomie czynią bezustannie nauczyciele gimnastyki“ — w końcu w trzecim ustępie wniosek stąd wyprowadzam taki, że nauczyciel gimnastyki, który przedmiot swój zna wszechstronnie, ściśle obserwuje i doświadcza przez pewien szereg lat, może równie dobrze wypowiedzieć w tym kierunku swoje zdanie.

Każdy kto bezstronnie przeczyta trzy te ustępy zrozumie jasno myśli moje — zrozumie, że chodziło mi o zaznaczenie, iż w sokolstwie istniała i istnieje pewna metoda badań wpływów gimnastyki *a)* próba siły z początkiem i z końcem roku szkolnego, *b)* pomiar pojemności klatki piersiowej przy wdechu i wydechu, *c)* pomiar obwodu mięśni ramion i nóg, *d)* pomiar wzrostu i t. p.) i że na podstawie tej metody czyli tego ścisłego obserwowania i doświadczania przez dłuższy czas przychodzi i zwykły śmiertelnik — nie lekarz do pewnych wniosków o wpływie gimnastyki na organizm ludzki.

Pan Piasecki jednak nie chce mnie w ten sposób rozumieć i chwyciwszy się zdania: „obserwacye takie świadomie i nieświadomie czy ią nauczyciele gimnastyki“ — łączy zdanie to z tem, co mówię w następnym ustępie i klei z tego satyrę. A przecie krytyk bezstronny umiałby wyrozumieć, że pod „obserwacyą nieświadomą“ rozumię spostrzeżenia, które mimowoli, czy chcemy, czy nie, w pamięć naszą się wdrażają. Takich nieświadomych obserwacyi czyli spostrzeżeń odbieramy codziennie znaczną liczbę a całe nasze życie w okresie, w którym jeszcze nie mamy świadomości, że istniejemy, składa się z samych takich obserwacyi i spostrzeżeń, które mimoto tworzą zasób wyobrażeń. I jeżeli użyłem tego zwrotu, to rozumiałem i każdy tak rozumie, że spostrzeżenia mimowolne, które nauczyciel odbiera, a więc takie, przy których nie zastosowuje żadnej metody badania — tworzą u niego pewien zasób wyobrażeń.

Na str. 44. piszę: „potrafię z mojej praktyki nauczycielskiej w Sokole lwowskim udowodnić, a ci członkowie Grona nauczycielskiego, którzy od pierwszych początków założenia Sokoła w niem pracują, potwierdzą to, że na tysiące gimnastykujących się, którzy przez salę sokolą przesunęli się — uległo zaledwie $1^0/_0—2^0/_0$ na suchoty i to tacy, którzy krótko ćwiczyli lub gimnastykę uprawiali sporadycznie, natomiast wielką liczbę wykazać mogę takich, których gimnastyka z suchot wyrwała i od suchot uchroniła“.

Pan Piasecki „oczekuje“ obecnie tego dowodu. Wprawdzie mam pełne prawo odmówić go z uwagi na tendencyjną krytykę jego, ale nie korzystam z niego, bo mógłbym się spotkać z zarzutem, że dowodów tych dostarczyć nie potrafię.

W pierwszym rzędzie ja sam jestem najsilniejszym dowodem, przemawiającym za słusznością mojego twierdzenia. Niechaj przyjmie p. Piasecki do wiadomości, że pochodzę z rodziny gruźliczej. Przez szereg lat przebywałem w jednej atmosferze domowej z rodzicami, oddychałem tem samem powietrzem, w którem odbywał się proces powolnego zniszczenia, wchłaniałem oddechem codziennie zarazki gruźlicze i mogłem już dawno chorobie tej uledz — tymczasem żyję do dziś — a zawdzięczam to gimnastyce i li tylko gimnastyce, której instynktownie chwyciłem się już w dziecięcych latach. I jeżeli dziś staję w obronie gimnastyki sokolej, jeżeli pracuję na tej niwie, to czynię to nie dla chleba, którego mi dziś nie daje, nie dla ukrytych jakichś celów osobistych, ale dlatego, żem skutków jej doświadczył na sobie samym, że zawdzięczam jej zdrowie i życie; to też mogę „śmiało“ twierdzić, że „wyrwała“ mnie z objęć śmierci, jak wielu mnie podobnych, którzy jako studenci lub członkowie w Sokole ćwiczyli się.

Dalszych dowodów dostarcza żywa statystyka grona nauczycielskiego Sokoła lwowskiego i statystyka śmiertelności członków Towarzystwa, wykazywana w corocznych drukowanych sprawozdaniach.

Od czasu powstania Sokoła lwowskiego do dziś liczyło grono nauczycielskie ogółem około 100 członków. W ciągu lat 35 umarło z tej liczby kilku, ale ani jeden na gruźlicę. Ponieważ we wszystkich przypadkach, o przyczynie śmierci orzekały dyagnozy lekarskie, przeto procent $0^0/_0$ przyjąć można za zupełnie wiernie obliczony, przemawia on tem bardziej na korzyść mojego twierdzenia, że obejmuje jednostki, które najgorliwiej i najdłużej gimnastykowały.

Ale i statystyka śmiertelności członków Sokoła lwowskiego, która obejmuje nie tylko ćwiczących się lecz wszystkich członków wogóle, nie wykazuje procentu wyższego, niż podałem w broszurze. Wziąwszy n. p. okres dziesięcioletni od r. 1882 do 1891 na uwagę, przekonywamy się, że na 6500 członków zmarło 65 co czyni $0{\cdot}1^0/_0$ śmiertelności *).

W tej liczbie było 5 wypadków śmierci na gruźlicę**). W okresie tym przypadało z ogólnej liczby członków: $20^0/_0$ na członków ćwiczących się, reszta na członków wspierających. Jeżeli więc uwzględnimy ten procent, to na 1.300 członków ćwiczących się w okresie 10-letnim, przypadło 13 wypadków śmierci, a w tem 1 z powodu gruźlicy — co czyni $0{\cdot}76^0/_0$ — czyli — gdybyśmy przyjęli 3 razy większą śmiertelność z powodu gruźlicy, uzyskamy dopiero procent $2{\cdot}28^0/_0$ — a więc cyfrę podaną przezemnie w broszurze.

Na str. 32. napisałem: „Wszakże chłopak wiejski odznaczający się zdrowiem, siłą mięśniową, zwinnością i obrotnością, zawdzięcza te przymioty tylko ćwiczeniom na naturalnych przyrządach, jak: drzewach, płotach, drabinach lub ćwiczeniom z takiemi przyborami, jak: widły, łopaty, grabie i t. p., które zastępowały mu przyrządy gimnastyczne i ciężarki“.

Z ustępu tego każdy zrozumie, że pracę około gospodarstwa wiejskiego, zajęcie chłopaka wiejskiego, który pomaga rodzicom przy gospodarstwie, nazywam gimnastyką naturalną.

Pan Piasecki nie chce mi przyznać racyi i odwołuje się na dobór naturalny, na powietrze wiejskie, dawkę ruchu codziennego, brak zajęć siedzących i t. d. tak — jakbym ja odnośnie do „dawki ruchu“ i „braku zajęć siedzących“ inaczej twierdził.

Na str. 57. napisałem: „W tym samym rozdziale ale na początku, powiada Mosso o pochodach armii niemieckiej w czasie wojny francusko-pruskiej w r. 1870: „w pierwszych czterech tygodniach, po wypowiedzeniu wojny, stoczono ośm bitw, które usunęły z widowni bojowej armię francuską i sprowadziły upadek ces. Napoleońskiego. Plan, śmiało powzięty, przyjścia z odsieczą oblężonemu Metzowi, został udaremniony przez nadzwyczajne pochody wojsk niemieckich i t. d.“ Otóż cały ten ustęp jest wyjęty z książki Mossa, a ja go tylko przy-

*) Uwaga Redakcyi. Byłoby pożądaną rzeczą, żeby we wszystkich Towarz. sokolich zrobiono obliczenia śmiertelności członków na gruźlicę i podano je nam do wiadomości.

**) Obliczyłem imiennie na podstawie sprawozdań i znanych mi z owych czasów faktów.

toczyłem w broszurze mojej w cudzysłowie, abym mógł zaczepić o niego krytykę.

Pan Piasecki przeocza jednak, że to są poglądy Mossa i bierze je za moje, aby mógł z efektem zawołać: „rozumowanie takie jest płytkie“. Przyznaję mu słuszność, tem bardziej, że, będąc nauczycielem ludowym, chętniej się piszę na zdanie Moltkego: „Der Schulmeister hat den Krieg gewonnen“.

Pod ten swój sąd wcielił także p. Piasecki zdanie o rozwoju cielesnym narodu niemieckiego i powiada, że gimnastyka była tylko „kroplą w morzu takich czynników potężnych, jak: rasa, klimat, stosunki ekonomiczne, oświata, hygiena społeczna, turystyka, sport i gry“.

Nie zaprzeczam, że wszystkie te czynniki wpływają na ogólny stan rozwoju cielesnego danego narodu, ale z tego nie wynika, iżby gimnastyka właśnie w Niemczech, gdzie od 100 lat stała się powszechną, była tak mało znaczącym czynnikiem, jak „kropla w morzu“ — a przyznanie jej wpływu decydującego, aby było „płytkiem rozumowaniem“. Ja powiem, że p. P. przesadza generalizowaniem tych czynników i stawianiem ich w równym szeregu chronologicznym. Wszakże wiemy dobrze, że turystyka, sport i gry rozwinęły się w Niemczech dopiero w ostatnich latach, że turystyka szczególniej w Niemczech północnych nie ma pola do rozwoju z braku gór — i przystępną jest tylko warstwom zamożniejszym, które jadą w Alpy; co do klimatu o tem można powiedzieć co innego, niż p. Piasecki; hygiena społeczna zaś to nie tylko wynik wyższej oświaty, ale przedewszystkiem owego 100-letniego, wytrwałego, obowiązkowego, pedantycznego rozpowszechniania ćwiczeń gimnastycznych w najważniejszym okresie życia, bo w czasie wieku szkolnego i służby wojskowej; co do stosunków ekonomicznych nie są one przeciętnie lepsze, niż wśród naszej warstwy, zwanej inteligencyą, co do rasy zaś szczególnie odnośnie do północnych Niemiec, to możnaby o tem wiele powiedzieć na podstawie twierdzeń Bogusławskiego, Wojciechowskiego i innych. (Dok. nast.).

IV. Zlot Sokolstwa polskiego.

Dnia 9. grudnia 1902 odbyło się posiedzenie komisyi-matki. Przewodniczy d. I. Romanowski, wiceprezes Związku, obecni dd.: Barański, Dr. Czarnik, Durski, Dr. Obmiński, Osiadacz, Padewski, Wallek i Witwicki.

Przedmiotem obrad było ułożenie ogólnych przepisów i przydział czynności dla poszczególnych sekcyj zlotowych.

Przepisy ogólne.

1. Każda sekcya organizuje się wybierając z grona swoich członków przewodniczącego i sekretarza, obraduje zaś według ogólnie przyjętych zasad. Protokoły sekcyi mają zawierać tylko powzięte uchwały, a odbitkę ich przesyłają sekcye do komisyi-matki.

2. Każda sekcya w swoim zakresie działania przedstawia wnioski, których wykonaniem może się jednak zająć dopiero po zaaprobowaniu ich przez Związkowy Komitet Zlotowy.

3. Wszystkie pisma zredagowane przez sekcye a wychodzące na zewnątrz, muszą być podpisywane przez przewodnictwo Związku.

4. Uchwały powodujące jakikolwiek wydatek muszą być przed aprobatą komitetu zlotowego przedstawione sekcyi finansowej do zaopiniowania.

5. Sekcye mają prawo kooptacyi członków z grona członków Towarzystw sokolich.

Zakres działania:

Sekcyi finansowej: 1. rozpatrzenie kosztów Zlotu i wydatków; 2. ułożenie budżetu; 3. staranie się o fundusze; 4. zestawienie rachunków zlotowych.

Sekcyi redakcyjno-wydawniczej: 1. wydanie księgi pamiątkowej Zlotu, tudzież redakcya innych okolicznościowych wydawnictw zlotowych; 2. informowanie publiczności o pracach przygotowawczych do Zlotu; 3. redagowanie przydzielonych jej odezw, petycyi i t. p.

Wydawanie szczegółowych komunikatów, zastrzega sobie Związkowy Komitet Zlotowy.

Sekcyi gospodarczej: 1. powitanie gości przybywających na Zlot na dworcu kolejowym; 2. informowanie ich o programie pobytu we Lwowie; 3. urządzenie biura informacyjnego; 4. urządzenie w sali „Filharmonii“ zebrania towarzyskiego w przeddzień Zlotu i obmyślenie programu tego zebrania; 5. urządzenie przyjęcia dla Reprezentacyi Sokolstwa w pierwszym dniu Zlotu; 6. przygotowanie bufetów na kwaterze gromadnej i boisku; 7. urządzenie mszy polowej w porozumieniu z sekcyą dekoracyjną; 8. wystaranie się dla gości o wstępy do muzeów, zbiorów, bibliotek i t. d. i o stosownych przewodników; 9. utworzenie subkomitetu dla oprowadzania gości po Lwowie (w porozumieniu z „Czeską Besedą“, Komitetem pań i t. d.).

Przewodniczący sekcyi gospodarczej należy z urzędu do sekcyi zabawowej

Sekcyi zabawowej: 1. urządzenie przedstawienia teatralnego na powitanie gości w przeddzień Zlotu; 2. urządzenie wieczorku muzykalno-wokalnego w Sokole w pierwszym dniu Zlotu (w porozumieniu z sekcyą muzyczną); 3. urządzenie zebrania pożegnalnego lub festynu w drugim dniu Zlotu; 4. urządzenie wycieczki do Jaremcza.

Przewodniczący sekcyi zabawowej należy z urzędu do sekcyi gospodarczej.

Sekcyi kwaterunkowej: 1. wystaranie się o kwatery dla gości tak wspólne, jakoteż prywatne zwłaszcza dla Pań (w porozumieniu z Komitetem Pań); 2. zarezerwowanie oddzielnych kwater dla naszych Sokołów (za poprzedniem zamówieniem i złożeniem należytości z góry); 3. urządzenie i podział kwater — wystaranie się o pościel i następnie oddanie jej, komu należy — rozlokowanie gości — przewiezienie rzeczy — utrzymanie porządku na kwaterach — staranie się o służbę i wszelkie potrzeby.

Dla reprezentantów Związku czeskiego, wielkopolskiego i amerykańskiego, tudzież dla wybitniejszych gości obcych zapewni sekcya kwaterunkowa oddzielne bezpłatne kwatery.

Sekcyi budowniczo-dekoracyjnej: 1. budowa i dekoracya trybun, bufetów, muszli dla muzyki na boisku; 2. urządzenie szatni dla ćwiczących; 3. przygotowanie potrzebnych do tego planów, kosztorysów i warunków umowy; 4. dekoracya miasta.

Sekcyi gimnastycznej: 1. ułożenie pochodu reprezentacyjnego; 2. przeprowadzenie ćwiczeń i zawodów.

Sekcyi kolejowej: 1. staranie się o osobne pociągi kolejowe do Lwowa w przeddzień Zlotu; 2. ułatwienie komunikacyi tramwayami i dorożkami we Lwowie w czasie Zlotu.

Sekcyi muzycznej: 1. postaranie się o „Kapelę narodową“ na cały czas Zlotu; 2. ułożenie muzyki do ćwiczeń i pochodu; 3. ułożenie programów muzycznych, koncertów, powitań, przyjęć etc.

Skład sekcyj:

I. Sekcya finansowa: W Deryng, Dr. W. Kulikowski, W. Ligęza, S. Makarewicz, Dr. G. Małachowski, Dr. A. Małaczyński, W. Osiadacz, J. Padewski, B. Pawlewski, S. Płoński, N. Ulmer, K. Walter.

II. Sekcya a) redakcyjna: F. Barański, A. Cybański, M. Dropiowski, K. Kołakowski, B. Laskownicki, W. Stenzel, A. Wallek;

b) wydawnicza: E. Cenar, Dr. A. Dzięndzielewicz, M. Dropiowski, Dr. X. Fiszer, T. Witwicki.

III. Sekcya gospodarcza: K. d' Abancourt, M. Antonowicz, R. Bumel, A. Czechowicz, W. Deryng, E. Friedrich, M. Górski, E. Grużewski, W. Jakobczyński, K. Jasiński, K. Kołakowski, Dr. W. Kulikowski, B. Laskownicki, A. Lhotski, K. Moniak, Dr. S. Obmiński, S. Platowski, Z. Platowski, J. Ruczaj, G. Schuman, W. Wolański.

IV. Sekcya kwaterunkowa: M. Antonowicz, M. Bielecki, R. Bumel, W. Bayger, A. Cybański, M. Dzięndzielewicz, M. Górski, W. Jakobczyński, K. Jasiński, E. Kohman, W. Kossak, S. Makarewicz, K. Moniak, J. Perediatkiewicz, S. Romanowski, J. Ruczaj, G. Schuman, W. Woliński.

V. Sekcya gimnastyczna: a) członkowie związkowego Grona nauczycielskiego;

b) członkowie lwowskiego Grona nauczycielskiego i dd.: R. Ciszewski, Dr. K. Hornung, Dr. E Piasecki.

VI. Sekcya a) budownicza; F. Barański, N Łuszczkiewicz, M. Mendelski, H. Perier, S. Romanowski, L. Tyrowicz, S. Uleniecki, W. Wolański.

b) dekoracyjna: P. Harasimowicz, N. Łuszczkiewicz, H. Perier, L. Tyrowicz, S. Uleniecki, W. Wolański.

VII. Sekcya zabawowa: K. d' Abancourt, M. Antonowicz, F. Barański, F. Bayer, S. Bayli, R. Bumel, M. Dzięndzielewicz, M. Górski, W. Janikowski, K. Jasiński, E. Kohman, W. Kossak, K. Krug, Dr. E. Lateiner, J. Partykiewicz, S. Platowski, J. Ruczaj.

VIII. Sekcya muzyczna: F. Barański, M. Bielecki, M. Dropiowski, E. Kohman, J. Rasp, W. Stenzel.

IX. Sekcya kolejowa: K. Ciszecki, M. Dzięndzielewicz, P. Kasprzycki, Dr. E. Lateiner, J. Rasp.

Zwołanie poszczególnych sekcyi, celem ukonstytuowania się i rozpoczęcia czynności nastąpi w pierwszych dniach stycznia 1903 r.

Program zawodów na przyrządach i w igrzyskach, opracowany przez naczelników związkowych dd. A. Durskiego i Szcz. Rucińskiego, dołączamy w odpowiedniej liczbie egzemplarzy do nru 1. „*Przewodnika gimnastycznego*" do nauki dla druhów ćwiczących się. *A. W.*

Sport.

Dnia 22. listopada odbyła się w „górnej" sali Sokoła krakowskiego uroczystość zamknięcia sezonu oddziału kolarskiego. Do zastawionych w podkowę stołów zasiadło przeszło 80 osób a pomiędzy temi 16 pań. Po kolacyi naczelnik Oddziału d. Tad. Wojciechowski powitał w krótkiej przemowie zebranych, wspomniał o paru ważniejszych zdarzeniach w oddziele, poczem wezwał I. kapitana Oddziału d. Skazę do złożenia szczegółowego sprawozdania.

Z niego dowiedziano się, że Oddział urządził ogółem 13 wyjazdów z przeciętnym udziałem 12 członków a wycieczek 8 z przeciętnym udziałem 10 członków: wliczono w to jazdę po przedzlotowe kwestyonaryusze i rej na zlocie okręgowym i na festynie. Sprawozdanie po kwestyonaryusze umieszczone było już w lipcowym numerze „Przewodnika gimnastycznego".

Urządzania wyścigów „wiosennych" Zarząd Oddziału w tym roku zaniechał jedynie dlatego, że parę Oddziałów kolarskich w paru większych miastach zachodniej Galicyi nie chciały dopuścić do swoich wyścigów członka naszego Towarzystwa i Oddziału na żądanie Krak. Klubu młodzieży cyklistów, który do tegoż członka ma jakieś dotychczas niewyjaśnione pretensye.

Wyścigi „jesienne" odbyły się d. 26. października po miesięcznym odpoczynku, spowodowanym trwale padającym deszczem. Zły stan dróg i szuter, przeważnie je pokrywający zmusił nas do wybrania drogi bielańskiej, górzystej ale w tym czasie jeszcze najlepszej.

Bieg 30 kilometrowy o „Mistrzowstwo" Oddziału, z dwoma nawrotami, zgromadził na starcie czterech członków, z których zdobył je d. Weiss Eugeniusz mimo silnego wiatru w 1:11:6; drugim był d. Józef Kwaskowski w 1:15:3 a trzecim d. Ludwik Kowalski w 1:37:00.

W biegu „nowicyuszów" 10 kilom. na trzech startujących, przyjechał pierwszy d. Tiesler w 25 minutach a drugi d. Konrad Basiński w 26:5.

W biegu „starszych" powyżej lat 30 na 5 kilom. na trzech stratujących, pierwszy d. Tiesler w 13:00 minutach, drugi d. Jan Dutkiewicz w 14:00 minutach.

W biegu „dla wszystkich" na 10 kilom. pierwszy d Wojas w 24:20, drugi d. Heitzmann w 24:55 minutach. Groźny konkurent d. Kwaskowski zawadził tuż przed metą o prowadzący dwojak i potłukł się, popsuwszy maszynę tak, że już taśmy nie przejechał.

O nagrody turystyczne z wszystkich trzech grup ubiegało się ogółem pięciu druhów.

Z grupy pierwszej wycieczek we wszystkie dni sezonu przyznał Zarząd Oddziału I. nagrodę d. Ludwikowi Skazie za 2054 kilom. Jeżdżący w tej grupie, bez ubiegania się o nagrodę, d. Józef Kwaskowski przejechał w tym czasie 4306 kilom.

W drugiej grupie wycieczek w dni niedzielne i świąteczne przyznano pierwszą nagrodę d. Janowi Dutkiewiczowi za 1560 kilom a drugą d. Ludwikowi Kowalskiemu za 1402 kilom. Dyplom za największą wycieczkę uzyskał d. Stanisław Rowiński za 511 kilometrową ciągłą wycieczkę na górny Szląsk i Poznańskie.

Obecnie dd. kolarze, gdy śnieg pokrył pola a mróz przygotował ślizgawki, pochowawszy koła (chociaż nie wszyscy) łyżwują zawzięcie, nie dając rozleniwieć płucom i mięśniom. Mając wyborny tor ślizgawkowy na boisku w „Sokole" i wybornych łyżwiarzy, mamy zamiar urządzić parę kostyumowych festynów z nagrodami za szybką, sztuczną i ładną jazdę, no... a w karnawale bez zabawy tańcującej Oddział kolarskiego „Sokoła" — zabawy, która sobie zdobyła już dobre imię i tradycyę także się nie obejdzie.

Po skończonem sprawozdaniu zabrał jeszcze raz głos d. Tadeusz Wojciechowski i wykazawszy w krótkich słowach zasługi i sympatyę, jakie zdobyli w Oddziele d. sekretarz Fryderyk Ebert i kapitan d. Ludwik Skaza, wręczył im imieniem Oddziału po dyplomie honorowym i złotym pierścieniu pamiątkowym. Można sobie wyobrazić wzruszenie obydwóch na tę niespodziankę.

Sprawy bieżące
Związku pol. gimnastycznych Tow. sokolich w Austryi.

Posiedzenie związkowego Grona nauczycielskiego, odbyło się d. 30. listopada 1902 o godz. 10. rano we Lwowie.

Przew. d. A. Durski. Obecni dd.: Cenar (Lwów), Chomicki (Lwów), Domaradzki (Tarnopol), Gąsiorowski (Kołomyja), Hickiewicz (Lwów), Janikowski (Lwów), Kozłowski (Bochnia), Ruciński (Kraków), Stary (Rzeszów), Świątkiewicz (Stanisławów), Usiekniewicz (Wadowice), Wallek (Lwów), Waszkiewicz (Kraków), Złotnicki (Przemyśl). Nieobecność usprawiedliwili dd.: Dubelski (Tarnów), Dr. Rowiński (Kraków), Szytylińsk (Tarnopol), Witwicki (Lwów). — Z Wydziału Związku wiceprezes d. Romanowski.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu. 2. Ukonstytuowanie. 3. Sprawozdania ze Zlotów okręg.: w Gorlicach, Krakowie, Śniatynie i Sokalu. 5. Zlot w r. 1903: *a)* sprawozdanie o dotychczasowych zarządzeniach, *b)* zmiana programu ćwiczeń, *c)* porządek zawodów na przyrządach i igrzysk, *d)* ustalenie programu ćwiczeń. 6. Lustracya gniazd. 7. Sprawa kursu związkowego. 8 Praktyczne przerobienie i ujednostajnienie ćwiczeń zlotowych.

Przew. d. Durski, wita zebranych a przedstawiając czekającą Grono pracę w przeprowadzeniu ćwiczeń na mającym się odbyć w r. 1903 Zlocie Sokolstwa polskiego, wzywa do wytrwałości, od której zawisło głównie powodzenie Zlotu na większą chlubę imienia polskiego. – Zawiadamia, że w myśl uchwały Wydziału, liczba Grona wobec zwiększonej pracy, została pomnożoną o 4 członków, poczem udziela głosu d. Romanowskiemu, wiceprezesowi Związku.

D. Romanowski, wyraża radość z powodu licznego zebrania się druhów z całego kraju, a życząc powodzenia obradom nad ćwiczeniami zlotowemi, szczególniej z powodu, że świadkami mają być bracia Wielkopolanie, rodacy z Ameryki i pobratymcy nasi Czesi i Słowianie południowi. Od ścisłości bowiem wykonania i należytego przygotowania ćwiczeń zależeć będzie okazanie pracy i postępu Sokolstwa polskiego na polu wychowania cielesnego.

Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęto.

Sekretarzami Grona wybrani dd. Wallek i Witwicki.

Sprawozdania ze Zlotów okręgowych złożyli dd.: Chomicki, Hickiewicz, Kozłowski i Wallek. — Odnośnie do uwag sprawozdawców uchwalono: 1. zawody odbywać rano; 2. na jednodniowych Zlotach nie łączyć występów młodzieży z ćwiczeniami druhów; 3. odnieść się do Wydziału Związku z wnioskami: *a)* zwrócenia uwagi Wydz. okręgowych, aby nie zmieniały w ostatniej chwili bez porozumienia się z Gronem okręgowem programów ćwiczeń uchwalonych przez to Grono; *b)* stosownego zarządzenia w sprawie odstąpienia od ćwiczeń gniazda jasielskiego, biorącego udział w Zlocie III. okręgu; *c)* zarządzenia, aby nie obciążać jednostek kilkoma pracami równocześnie, lecz podzielić je na kilka osób; aby gospodarzem boiska był zawsze druh z miejscowego gniazda, jako obeznany z lokalnemi stosunkami; aby wysyłać bezwarunkowo sprawozdawców technicznych na każdy Zlot okręgowy; wyrażenia okr. VII uznania za wzorowe przeprowadzenie Zlotu pod względem technicznym.

Zlot w r. 1903. D. Wallek zawiadamia, że ćwiczenia wolne i lancami zostały gniazdom rozesłane, ćwiczenia maczugami i porządek zawodów, będą po przyjęciu i opracowaniu przez Grono, w jak najkrótszym czasie wydrukowane i rozesłane.

D. Durski podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Wydziału, w ćwiczeniach wolnych weźmie jedynie udział Sokolstwo polskie i wnosi: aby Wielkopolanom umożliwić — jeżeli to ich życzeniem będzie — wystąpienie z ćwiczeniami odrębnemi i aby Wydział w tym kierunku porozumiał się ze Związkiem Wielkopolskim. Pobratymcy będą mogli wziąć udział w ćwiczeniach jako goście, odrębnie, a w zawodach bez przyrządów wspólnie z Sokolstwem polskim. — Przyjęto.

Reasumowano poprzednią uchwałę Grona co do programu ćwiczeń uchwalając, że w miejsce musztry hufca wykonane zostaną ćwiczenia maczugami, przy wejściu zaś do ćwiczeń lancami zastosowaną zostanie musztra. — Przew. przerywa na tem obrady, oznaczając dalszy ciąg na po południu.

O godz. 4. zagaja przew. d. Durski obrady przy tym samym komplecie

Zawody. D. Ruciński przedstawia projekt „Porządku zawodów na przyrządach i w igrzyskach". Uchwalono, aby zawody na przyrządach były odrębne dla Sokolstwa polskiego, a odrębne dla gości. Zawody w igrzyskach mają być wspólne. Do zawodów na przyrządach winien każdy okręg wystawić co najmniej 1 zastęp z 6 druhów, wobec czego zawody odbywać się będą okręgami, nadliczbowi zaś, stawać będą mogli do zawodów jako jednostki, i punkta liczone będą na ich korzyść. — Goście zawodniczyć będą między sobą. — Przyjęto następujące rodzaje zawodów: *a)* w zawodach zastępów na przyrządach: koń wszerz i wzdłuż, poręcze i drążek; *b)* w igrzyskach: skok w dal, bieg płaski na 100 *m*, rzuty kamieniem. Dozwolone jest branie udziału bądź tylko w jednym, bądź we wszystkich działach ćwiczeń.

Ustalenie programu ćwiczeń. D. Durski zarządza w tej sprawie ogólną dyskusyę, w której zabierali głos

wszyscy członkowie Grona, wynikiem zaś ostatecznym był wniosek do Wydziału Związku na wyłączenie ćwiczeń oddziału kolarskiego i ćwiczeń młodzieży. — Ogólny zarys programu ćwiczeń, który jednak może jeszcze uledz pewnym zmianom, zaproponowano następujący: I. dzień rano: *a)* próby ćwiczeń wolnych, wejścia i zejścia z boiska, *b)* zawody zastępów na przyrządach; po południu: *a)* wejście i ustawienie do ćwiczeń wolnych, *b)* ćwiczenia wolne, ćwicz. zastępów ze zmianą, *c)* zejście z boiska, *d)* odrębne ćwiczenia Wielkopolan, *e)* ćwicz. lancami. II. dzień rano: *a)* dalsze próby i zawody zastępów na przyrządach i w igrzyskach; po południu: *a)* powtórzenie ćwiczeń wolnych, *b)* ćw. gości, *c)* gry w palanta okręgami, *d)* ćw. maczugami. — Ujednostajnienie prawideł gry w palanta poruczono d. Cenarowi.

Lustracya gniazd. Przew. wzywa naczelników okręgowych, ażeby z uwagi na mający się odbyć Zlot, odbywali lustracye wszystkich gniazd.

W sprawie kursu związkowego dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki, uchwalono urządzenie takiego kursu pod warunkiem zgłoszenia się odpowiedniej liczby kandydatów.

Praktyczne przerobienie i ujednostajnienie ćwiczeń zlotowych. Po okazaniu przez d. Rucińskiego ćwiczeń wolnych, uchwalono zmianę w obrazie II. 1. o tyle że wykonać należy ruch zamiast łukiem dolnym, „łukiem górnym"; obraz V. zaś wykonać w tempie pochodowym z ułożeniem odpowiedniej muzyki do tego obrazu. — Ćwiczenia maczugami przyjęto według projektu d. Rucińskiego i postanowiono uzupełnić je rysunkami.

Na tem posiedzenie zakończono o godz. 8. wieczorem.

A. Wallek.

Buczacz, 10. grudnia 1902. Nabożeństwo za poległych w r. 1831 urządzone staraniem Gniazda w d. 4. b. m. zakończył d. Ks. Prałat G. podniosłą przemową do ludu i młodzieży. Wieczór Mickiewiczowski, odbył się tegoż dnia a obejmował odczyt d. prezesa, deklamacyę „Spartanka" z tow. fort., solo sopr. „Sybir" (p. H. W.) i pieśni chóru mięszanego. Wszystkie części podobały się bardzo a dochód czysty z wieczoru przeznaczony na budowę Sokolni wynosi 110 K. — Oddział łyżwiarski rozpoczął sezon 23. listopada. Ślizgawka Sokoła jest stale zapełniona a korzysta z niej razem z dziećmi przeszło 100 osób. — Istniejący od roku a tak dzielnie spisujący się zawsze chór mięszany, zorganizował się i zatwierdzony został przez Wydział jako oddział śpiewacki, do którego należeć mogą, jako goście także członkowie rodzin sokolich. *M.*

Sanok, listopad 1902. Walne zgromadzenie towarzystwa gimnastycznego „Sokół" odbyło się przy dość licznym udziale członków 15. marca b. r. Przewodniczącym wybrany jednogłośnie d. Wł. Adamczyk, I. zastępcą przewodniczącego d. St. Biega. Do Wydziału weszli na dalsze 3 lata dd.: Dr. Biedka, A. Pytel (sekretarz), T. Rozum, K. Sulimierski; na 2 lata d. M. Szajna (nauczyciel gimnastyki); na 1 rok d. Wł Sygnarski (naczelnik). Nadal w Wydziale pozostają dd.: Wł. Beksiński (II. zastępca przewodniczącego), Leopold Biega, K. Gerardis, F. Giela (skarbnik), H. Hellebrand (gospodarz) i Dr. K. Zaleski (lekarz towarzystwa).

Życie w towarzystwie płynie wcale ożywionym biegiem. W kwietniu urządzono wieczornicę z okazyi jajka wielkanocnego, na której nie brakło i naszego duchowieństwa a tutejszy ks. kanonik Stasicki poświęciwszy dary boże, gorącem słowem przemówił do licznie zebranych druhów zachęcając ich do pracy w myśl idei sokolej w duchu chrześcijańskim i katolickim. — W czerwcu urządziło towarzystwo w celu podniesienia własnych funduszów festyn. Udał on się bardzo dobrze, gdyż i pogoda, tak zresztą tego roku zmienna, była tym razem wspaniałą i komitet urządzający ten festyn wywiązał się z zadania wzorowo. To też dochód przeznaczony na pokrycie długów towarzystwa wyniósł przeszło 500 koron. — Oprócz tego odbyły się w Sanoku dwie uroczystości narodowe a mianowicie: obchód grunwaldzki 31. sierpnia i odsłonięcie pomnika Tadeusza Kościuszki 28 września. Wprawdzie samo towarzystwo „Sokół" nie urządzało tych uroczystości, ale wielu druhom Sokołom przypada lwia część zasługi, jeżeli obie tak wspaniale wypadły. Biorąca udział w pochodach publiczność zbierała się w gmachu „Sokoła" i tutaj po skończonych obchodach powracała, gdzie role gospodarzy pełnili druhowie Sokoli. W obu obchodach wziął liczny a szczery udział lud polski z okolicy, a jeżeli w czasie samych uroczystości usłyszał niejedno słowo objaśniające i podnoszące znaczenie tychże, to tu w naszej sali dowiedział się z ust niejednego druha, czem jest idea sokoła i jakie jej zadanie. Ziarno rzucone w dusze siermiężnego ludu — mamy nadzieję — zakiełkuje, wzrośnie i wyda owoce.

Na zakończenie wspomnę o ruchu na sali gimnastycznych ćwiczeń, który wprawdzie w miesiącach letnich nieco osłabł, ale dziś znacznie się ożywił, a wobec zbliżającego się powszechnego Zlotu Sokolstwa polskiego zapewne jeszcze więcej się ożywi. W 6 godzinach tygodniowo ćwiczy się regularnie przeszło 20 druhów pod kierownictwem d. naczelnika Sygnarskiego i d. Szajny. Ten ostatni prowadzi również prywatnie ćwiczenia gimnastyczne chłopców (22) i dziewcząt (70) w 6 godzinach a nadto ćwiczenia uczniów szkoły wydziałowej (przeszło 200) w 7 godzinach tygodniowo. Jeżeli do tego dodamy, że w naszej sali pobiera naukę gimnastyki przeszło 400 uczniów tutejszego gimnazyum pod kierownictwem niestrudzonego na tem polu d. Vetulaniego w 8 godzinach tygodniowo, wówczas będziemy mieli dokładny obraz ruchu ćwiczebnego w naszem towarzystwie.

Podobnie jak w roku ubiegłym odbył się i tego roku obchód św. Mikołaja w gmachu „Sokoła" 6. grudnia i zgromadził wielką ilość uczestników, tak dziatwy jak i starszych. Urządzenie całego obchodu przy pomocy druhów, wzięły tym razem w ręce panie a mianowicie p. Adamczykowa i p. Zaleska i wywiązały się w myśl idei sokolej z zadania znakomicie.

Obchód rozpoczął się ćwiczeniami gimnastycznemi dziewcząt i chłopców pod kierownictwem d. Szajny. Prawdziwą przyjemność sprawiał widok kilkudziesięciu chłopców i dziewcząt wykonywujących przy dźwiękach muzyki z całą dokładnością wolne ćwiczenia za przykładem małego przodownika ustawionego na scenie. I serce rosło na myśl, że cała ta dziatwa, która z prawdziwym zapałem ćwiczy, stanie kiedyś niezawodnie pod sztandarem sokolim.

Drugą część programu poświęconą czci Konopnickiej wypełniły deklamacye jak: „A czy wiesz dziecino droga?", „Wesoły Janek", „Przygoda z Mańcią", „Dom rodzinny", dalej chóry mięszane i chór małych dziewczątek, gra na skrzypcach solo z towarzyszeniem fortepianu a wreszcie żywy obraz: „Do granicy". Wszystko to wykonała oczywiście sama dziatwa w miarę swych sił doskonale.

To też wynagradzając trudy małych gimnastyków, deklamatorów, śpiewaków i muzyków zjawił się teraz w otoczeniu aniołków w całym majestacie św. Mikołaj a przemówiwszy serdecznie do dziatwy pobłogosławił ją, poczem wręczono jej przygotowane dary. Obchód zakończyły pełne życia i swobody zabawy dzieci podzielonych na oddziały stosownie do wieku.

W istocie cieszyć się można z całego obchodu, zwłaszcza, że w programie umiano połączyć *dulce cum utili*. Nie brakło ćwiczeń gimnastycznych, które z zapałem wykonywała dziatwa, a do których rwały się maleństwa przypatrujące się z boku a nie mogące jeszcze brać w nich udziału; był i śpiew i muzyka i deklamacya i obraz żywy przypominający dziatwie, że nie na całym obszarze ziemi ojczystej może się dziecię polskie swobodnie zabawić. A wszystko wykonano pięknie. To też łaskawym paniom a szczególniej p. Adamczykowej i p. Zaleskiej należy się szczera wdzięczność za trudy poniesione w przygotowaniu i wykonaniu całego programu obchodu, który, będąc bliższemi dziatwie sercem macierzyńskiem lepiej niż kto inny, umiały zastosować do jej wieku.

Okręg VI. Odpis protokołu z I. Zjazdu delegatów VI. okręgu tarnopolskiego.

1. Obecni. Na posiedzeniu jawią się delegaci: Zadorecki (Brzeżany), Szlaiber (Czortków), Tustanowski (Podhajce), Dobrowolski (Trembowla), Dawidowski (Załośce), Bobrowski, Podgórski i Zawilski (Złoczów). Z gniazda centralnego: Dr. Schmidt, Strzembosz, Szytyliński, Żerebecki i Traciłowski.

Nie obecni: Borszczów, Kopyczyńce, Podwołoczyska, Budzanów (Zbaraż nie istnieje).

2. Wybory: Prezes okręgu Dr. Schmidt (prezes gniazda centralnego) I. zastępca Franc. Słonecki (Złoczów). W skład Wydziału okr. weszli: Zadorecki (Brzeżany), Zielonka (Czortków), Tustanowski (Podhajce), Szczepan (Trembowla), Mossoczy (Załośce); z gniazda centralnego: Traciłowski, Strzembosz, Szytyliński i Domaradzki. Komisya rewizyjna: Ingwer, Skowroński i Żerebecki z gniazda centralnego.

3. Wkładka do okręgu: Po dłuższej dyskusyi ustanowiono wkładkę do okręgu w wysokości 70 groszy od członka rocznie. — Wyjątkowo gniazdu złoczowskiemu zniżono wkładkę na 48 groszy na rok 1903 z tego powodu, że tamże zwykła wkładka wynosi 50 groszy.

4. Kurs dla naczelników: Stosownie do prośby Grona okręgowego uchwalono kurs 3—4-dniowy na święta ruskie Bożego Narodzenia dla naczelników i przynajmniej po jednym lepszym ćwiczeńcu z każdego gniazda do okręgu należącego celem przerobienia i wyćwiki ćwiczeń zlotowych.

Kurs zacznie się 8. stycznia 1903 rano. Gniazdo centralne obowiązało się dać kwatery, zresztą będą uczestnicy kursu na żołdzie swoich gniazd.

5. Lustracye: Delegaci zebrani polecili Wydziałowi okręgu przedsiębranie częstszych lustracyj tak technicznych jak i administracyjnych (te bowiem koniecznie powodują jakiś ruch i pobudzają szczególnie mniejsze gniazda do życia) z tym dodatkiem, by wobec odbyć się mającego kursu lustracye techniczne, gdzie nie ma sal odpowiednich, odbywały się dopiero w pierwszej połowie maja (boiska letnie).

6. Następny Zjazd delegatów okręgu naznaczono w Czortkowie.

Po małej przerwie odbyło się posiedzenie Wydziału okręgowego. Wydział ukonstytuował się w ten sposób, że wybrał II. zastępcą Prezesa d. Traciłowskiego, sekretarzem Domaradzkiego, skarbnikiem Strzembosza, gospodarzem Szytylińskiego.

1. Sprawozdanie względnie ostatni protokół jakoteż sprawozdanie kasowe przyjęto do wiadomości.

2. Prezes zdaje sprawę z usiłowań pobudzenia do życia gniazd w Mikulińcach i Zbarażu — te jednak nie odniosły skutku.

3. Uchwalono wysłać urgensy do gniazd zalegających z wkładkami do okręgu (co już uskuteczniono). — Czołem!

Za Wydział:

Antoni Domaradzki. *Dr. Schmidt.*

Tarnopol. Zanim oficyalne sprawozdanie roczne ujrzy światło dzienne, radbym z ubiegającego roku to i owo podać do wiadomości.

Ostatnie miesiące przyniosły nam znaczne ożywienie w ruchu gimnastycznym. Ilość członków ćwiczących wzrosła i utrzymuje się na równej wysokości. Jest nawet pewna „tendencya zwyżkowa“, o czem świadczy fakt, że prócz dotychczasowych 3 godzin w tygodniu z dwoma oddziałami, wprowadzamy na żądanie członków dodatkowe ćwiczenia 3 godzinne „aby godnie przedstawić się na zlocie“. Robota idzie raźno i z wielkim animuszem. Mimo to jednak zawsze jeszcze imponująca większość zachowuje ścisłą abstynencyę od ćwiczeń. Aby ożywić życie towarzyskie w Sokole chcemy wprowadzić wieczornice i zebrania wieczorne. Jak dotąd pierwsza próba „na Katarzynę“ odznaczyła się wielkiem niepowodzeniem. co jednak odwagi i nadziei nikomu nie psuje, bo mamy w zapasie wiele innych „prób“, a każda następna skorzysta z doświadczeń poprzedniczki tak, że wreszcie przyjdzie kolej na taką, co powiedzie się i przyjmie raz na zawsze. Póki jednak pomysły te niewcielone w czyn, przedwczesna pisać o nich.

Gotujemy się też godnie uczcić 40-tą rocznicę. Jeśli i tu objawi się postęp, to będzie co widzieć, bo już obchód Kościuszkowski w połowie listopada wypadł nie tylko dobrze, ale i programem swym nieco „ponad poziomy wyleciał“. Prócz tradycyjnych punktów programu mieliśmy bowiem dwa, których znaczenie i wartość daleko poza mury gniazda wybiegają.

Jednym była deklamacya i przemówienie włościanina polskiego, Janka Biłousa z Ihrowicy, drugim ćwiczenia młodzieży rękodzielniczej.

W ludzie nasza przyszłość i siła. Toż każdy krok do zbliżenia wiodący, każdy siew idei narodowej na tę zaniedbywaną tak długo rolę jest doniosłej wartości i naśladowania godzien.

Ów Polak w siermiędze, to wychowanek T. S. L., które na obchód nasz zgromadziło około 200 włościan z okolicznych czytelni. Ci właśnie słuchacze najbardziej podnoszą wartość obchodu.

Zastęp rzemieślników ćwiczy d. Domaradzki, a sprawiedliwość każe podnieść, że nietylko w gimnastyce ale i cnotach sokolich.

Również zanotować należy silniejsze zaakcentowanie idei współdziałania z innemi Tow. polskiemi, zwłaszcza z kołem T. S. L. co tylko na dobre wyjść może.

A że i liczba członków w porównaniu z ubiegłym wzrosła o 29% kończymy zatem rok na całej linii „tendencyę zwyżkową“.

Wadowice. Na budowę sokolni w Poznaniu przeznaczył komitet urządzający uroczysty obchód rocznicy bitwy pod Grunwaldem część czystego zysku t. j. kwotę 19 kor. 21 gr. i ta kwota odesłana została na ręce T. Preissa w Poznaniu.

Przyjemną niespodziankę urządził naszemu gniazdu dr. Tadeusz Kołomłocki profesor gimnazyalny na wieczornicy dnia 29. października 1902 odbytej, darowując Towarzystwu 10 olejnych obrazów królów polskich jako to: Jadwigi, Jagiełły, Jana Kazimierza, Bolesława Chrobrego, Stefana Batorego, Jana III. i t. p.

Hojny ten dar i artystycznie wykonany entuzyastycznie przyjętym został. Zacnemu druhowi „Bóg zapłać!“.

Przy odbytem ze strony Wydziału losowania obligów Towarzystwa na dniu 17. grudnia r. z. wylosowanymi zostały obligi:

bezprocentowe: N. 23—33—34—42—54—57—60—64;
procentowe: N. 24—32—47—63—90—106—107—108—141—265—303—350—373—377—425—439.

Wypłatę tych obligów uskutecznia Towarzystwo po złożeniu oryginalnych zapisów począwszy od stycznia bież. roku w gotówce.

Zapisy dłużne wylosowane a nie podniesione do końca 1918 roku przepadają na rzecz Towarzystwa a z chwilą wylosowania ustaje oprocentowanie odnośnego zapisu.

Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w państwie niemieckiem.

Charlottenburg. Sprawozdanie z rocznej działalności towarzystwa gimnastycznego Sokół w Charlottenburgu. Dziewięć lat mija od czasu, gdy 24. października 1893 zebrało się kilkunastu zdrowo myślących Polaków i dobrych patryotów, ażeby rzuconą myśl założenia towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w czyn zamienić. I tak w samem sercu Niemiec powstało drugie gniazdo sokole. Ile walk i szykan z wrogim nam żywiołem towarzystwo w tym czasie przechodzić musiało, ten tylko wiedzieć może, kto od samego początku z zainteresowaniem śledził ruch Sokoła.

Działalność towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Charlottenburgu w roku ubiegłym przedstawia się jak następuje:

Posiedzeń w ciągu roku tego odbyło się 26 i to posiedzeń zwyczajnych 13, wydziału 10, walne 2 i 1 nadzwyczajne walne; na posiedzenia uczęszczało przeciętnie druhów 26-ciu.

Na pierwszem walnem zebraniu został obrany następujący wydział: dd Stanisław Pogorzelski prezes, Antoni Daleszyński zastępca, Ignacy Łysiak sekretarz, Józef Tuszyński zastępca, Stanisław Białasik naczelnik, Franciszek Bruch zastępca naczelnika, który jest zarazem porządkowym; Józef Spychała skarbnik, Stanisław Stoiński bibliotekarz, Felicyan Trawiński i Walenty Przybył ławnicy. Na jednem z posiedzeń zwyczajnych obrano przez aklamacyą druhów Seweryna Pogorzelskiego i Jana Wieczorka jako rewizorów.

Wydział starał się z pomocą druhów, o ile sił starczyło, o rozwój towarzystwa pod każdym względem, przez urozmaicanie posiedzeń naszych odczytami różnej treści, przez urządzanie wycieczek i zabaw, których odbyło się trzy, a to: rocznica, zabawa karnawałowa i koncert w Zielone Świątki; na tych zabawach radował nas zawsze liczny udział naszej szanownej publiczności z Charlottenburga i okolicy.

Druhów z końcem poprzedniego roku liczyło gniazdo nasze 42, przystąpiło 15-tu, skreślono, wystąpiło lub wyjechało 7-miu, pozostaje na rok przyszły druhów 50-ciu, z tych jest czynnych czyli ćwiczących 26-ciu; w gnieździe naszem jest także oddział uczniów, który liczy 16-tu i oddział kolarski; zarazem mamy oddział techniczny i oddział przodowników.

Towarzystwo nasze w roku ubiegłym przechodziło ciężką próbę, gdyż w listopadzie odebrano nam salę gimnastyczną, tak że przez pół roku druhowie swych ćwiczeń odbywać nie mogli. Dopiero w maju po ukończeniu domu ludowego w Charlottenburgu (Volkshaus) przy Rosinenstrasse Nro 3, powiodło się nam uzyskać salę do ćwiczeń gimnastycznych, które się odbywają co środę od godziny 8. do 10. Pomimo tego w Zlocie okręgowym, który się odbył 29. czerwca r. b. w Berlinie, brało udział ćwiczących druhów 24 i 9 uczniów. Że druhowie pojmują swe zadania i obowiązki na siebie przyjęte wypełniają, dowodzi to, że na Zlocie tym zyskało gniazdo nasze 7 nagród i to w oddziele druhów 4, i w oddziele uczniów 3.

Stan kasy od 1. października 1901 do 30. września 1902 roku przedstawia się jak następuje: remanent z roku ubiegłego 206 M., dochód w roku bieżącym 637 M. 21 fen. razem 843 M. 21 fen.; rozchód w roku bieżącym 432 M. 59 fen., pozostaje na rok przyszły 410 M. 62 fen.

Towarzystwo jest w posiadaniu biblioteki liczącej 81 tomów książek różnej treści. Z pism odbiera towarzystwo 1 egzemplarz „Pracy“, 1 egzem. „Przeglądu gimnastycznego“ z Krakowa, 15 egzem. „Przewodnika gimnastycznego“ ze Lwowa i 25 egzemplarzy „Sokoła“ w Poznaniu; organem towarzystwa jest „Dziennik Berliński“. Gniazdo nasze posiada do ćwiczeń gimnastycznych sprzęty wartości 800 Marek.

Kończąc na tem sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym, mamy nadzieję, że na przyszły rok będziemy się mogli lepszym wynikiem pracy naszej pochlubić, a z czasem wsiąknie w masy ludu polskiego w Charlottenburgu zamieszkałego to przekonanie, że tylko w zdrowem ciele zdrowy duch. Nie zrażajmy się też żadnemi przeciwnościami, tylko dążmy do celu raz wytkniętego; podajmy sobie wszyscy dłoń bratnią i pracujmy wspólnie dla naszej uciemiężonej Ojczyzny. Czy to chłopek, czy pan niech zawsze ma w sercu i na ustach: póki serce w piersiach bije, krew Sarmatów w żyłach płynie, Sokół dla Ojczyzny żyje, póty Polska nie zaginie. — Czołem!

Ignacy Łysiak, sekretarz.

Sprawy Związku polskich gimnast. Tow. sokolich w Stanach Zjedn. Ameryki Północnej.

Związek Sokoli w Ameryce, zaprowadza nowy strój sokoli, i przesyła go w tym celu kolejno wszystkim gniazdom do obejrzenia, poczem po zasięgnięciu opinii od wszystkich gniazd, zapadnie odnośna uchwała na posiedzeniu Wydziału.

Okręg wschodni, odbył d. 28. lipca 1902. I. posiedzenie Wydziału w N. Jorku, na którem prócz zwykłych spraw

administracyjnych i technicznych uchwalono poczynić starania o wpisanie się gniazda w Filadelfii do Związku; wydano odezwę wzywającą gniazda do wzięcia licznego udziału w pikniku tow. śpiewackiego „Harmonia“ i zamówiono 15 egz. podręczników do gimnastyki opracowanego przez d. W. Gładysza.

W sobotę 25. października, obchodziło gniazdo w N. Jorku dziesiątą rocznicę założenia, ćwiczeniami publicznemi druhów i młodzieży w połączeniu z koncertem.

5. lipca odbył się w Bredesburgu zlot okręgu wschodniego. W pochodzie wzięło udział około 1000 rodaków. Do ćwiczeń laskami stanęło 80 druhów. W zawodach na poręczach i drążku, nagrody otrzymali dd.: S. Stempski i I. Szpręgowski z Brooklynu, i P. Kunowski z N. Jorku. W zawodach o puhar srebrny zwyciężyło gniazdo w N. Jorku.

Nowe gniazda powstały w Jersey-City, Wilmington i Bridgeport.

Sokolstwo polskie w Ameryce postanowiło wręczyć jubilatce M. Konopnickiej sokole pióro oprawne w złoto.

Z Buffalo donoszą, że jeden z największych dzienników w Ameryce „The Courier“, umieścił widok sali gimnastycznej, grupę ćwiczących się i obszerny artykuł o Sokolstwie polskim w Ameryce, kończący się zdaniem że „powinnością sokolstwa polsko-amerykańskiego jest wysłanie delegatów na IV. Zlot sokolstwa do Lwowa, dla okazania swej siły, zręczności i pracy narodowej.

Z raportu za miesiąc wrzesień dowiadujemy się że do Związku, należy 20 gniazd z 559 członkami. Ćwiczących się druhów było 83; uczniów 225, dziewcząt 50. — Nie nadesłało raportu siedm gniazd.

Różne sprawy.

— **Składki na Zlot związkowy** (d. c.): Według ogłoszenia poprzedniego, na książeczce galic. Kasy oszczędności nr. 15.166 i nr. 114.404 było . . . . k. 1.301 h. —
przybyło w grudniu 1902:
d. Stanisław Kirchner — Żurawno, złożono przy pożegnaniu go w Trembowli . . „ 17 „ 50
Sokół Tarnobrzeg, część dochodu z wieczorku 19. października 1902 . . . . . . „ 10 „ —
Sokół Zagórz . . . . „ 46 „ 78
Sokół Niepołomice, część dochodu z wieczorku Kościuszkowskiego . . . . . . „ 5 „ —
Sokół Radziechów „z dnia dla Zwiazku“ (p. nr. 12. z r. 1901) . . . . . . „ 41 „ 60
Sokół Dolina . . . . „ 25 „ —
Razem . k. 1.446 h. 88

— **„Strażackie ćwiczenia gimnastyczne“.** Pod takim tytułem wydał Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych podręcznik ułożony przez Antoniego Szczerbowskiego, a zawierający jasny i dokładny opis najpotrzebniejszych strażakom ćwiczeń gimnastycznych. Podręcznik ten przejrzał i swemi poprawkami zaopatrzył naczelnik Antoni Durski.

Opisane w podręczniku ćwiczenia wystarczą w zupełności dla braci strażackiej do wyrobienia siły i zręczności. Całość uzupełniają piękne rysunki druha Kowalskiego.

Ćwiczenia te są przedmiotem nauki na zimowych kursach, które Związek strażacki organizuje. — Szczęść Boże!

— **Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach,** dziełko nadzwyczaj pożyteczne, ułożone przez Dra J. Lamberga, lekarza wiedeńskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego, ukazało się w polskim przekładzie Dra P. Keplera w Podgórzu w formacie książeczki oraz tablicy do rozwieszania na ścianie. Autor dał w tem dziełku wyraz długoletniemu doświadczeniu, nabytemu jako nauczyciel szkoły samarytańskiej wiedeńskiego Towarzystwa ratunkowego. Każdy, kto pragnie bliźniemu w potrzebie nieść pomoc, znajdzie w tej książeczce pożyteczne rady i wskazówki i dlatego godną jest jak największego rozpowszechnienia we wszystkich gniazdach sokolich, klubach sportowych, zakładach przemysłowych, fabrykach i szkołach ludowych, zwłaszcza, że cena jest nader przystępna, bo książeczka kosztuje tylko **1** kor. **20** hal., tablica zaś tylko **1** kor.

Główny skład wydawnictwa znajduje się w księgarni W. Poturalskiego w Podgórzu przy Krakowie.

Konkurs.

Związek polskich gimnastycznych towarzystw sokolich, rozpisuje niniejszem konkurs na projekt dyplomu dla członków towarzystw sokolich w uznaniu ich zasług dla Sokolstwa i dla zwycięzców w zawodach gimnastycznych.

Projekt dyplomu ma przedstawiać polską ideę sokolą i być wykonany jako zupełnie gotowy do reprodukcyi w jednym kolorze.

Do składu sędziów wchodzą uproszeni przez Związek artyści pp.: Aleksander Augustynowicz, Tadeusz Rybkowski i Antoni Stefanowicz.

Projekty zaopatrzone dewizą autora, przy dołączeniu opieczętowanego adresu jego z tą samą dewizą, należy nadesłać najpóźniej do końca lutego 1903 do Związku.

Dla projektów uznanych za najlepsze, wyznacza się pierwszą nagrodę w kwocie 100 koron i drugą w kwocie 50 koron i projekty te stają się własnością Związku.

Wydział Związku zastrzega sobie po ewentualnem porozumieniu się z autorem wydanie tego z nadesłanych dyplomów, który uzna za najodpowiedniejszy.

Wykaz zaległych wkładek do Związku.

Gniazdo sokole	r. 1900		r. 1901		r. 1902		razem	
	kor.	hal.	kor.	hal.	kor.	hal.	kor.	hal.
Bóbrka	—	—	—	—	19	—	19	—
Baligród	—	—	10	50	21	—	31	50
Borszczów	35	50	134	—	142	—	311	50
Borysław	60	—	60	—	70	—	190	—
Brody	—	—	—	—	118	—	118	—
Brzesko	—	—	—	—	67	—	67	—
Brzozów	—	—	—	—	17	—	17	—
Buczacz	—	—	—	—	19	—	19	—
Budzanów	—	—	—	—	28	—	28	—
Chodorów	30	—	30	—	30	—	90	—
Chrzanów	—	—	—	—	63	—	63	—
Cieszanów	—	—	35	—	35	—	70	—
Cieszyn	—	—	—	—	67	—	67	—
Dębica	—	—	—	—	13	—	13	—
Delatyn	15	—	15	—	15	—	45	—
Dolina	—	—	67	—	106	—	173	—
Drohobycz	—	—	—	—	10	50	10	50
Gorlice	—	—	—	—	140	—	140	—
Gródek	—	—	—	—	75	—	75	—
Grybów	—	—	—	—	59	—	59	—
Jasło	—	—	—	—	148	—	148	—
Jaworów	—	—	70	—	80	—	150	—
Kamionka	—	—	—	—	32	—	32	—
Kołomyja	—	—	—	—	221	—	221	—
Krosno	—	—	—	—	165	—	165	—
Limanowa	30	—	30	—	30	—	90	—
Lisko	—	—	—	—	46	—	46	—
Lwów II.	—	—	—	—	25	—	25	—
Łańcut	130	—	124	—	115	—	369	—
Mikulińce	—	—	18	—	18	—	36	—
Mościska	—	—	—	—	65	—	65	—
Myślenice	—	—	90	—	84	—	174	—
Mielec	—	—	—	—	35	—	35	—
Oświęcim	—	—	30	—	30	—	60	—
Podgórze	—	—	166	—	180	—	346	—
Przeworsk	—	—	71	—	50	—	121	—
Radymno	—	—	21	—	21	—	42	—
Rohatyn	—	—	—	—	108	—	108	—
Ropczyce	—	—	—	—	60	—	60	—
Rzeszów	—	—	—	—	254	—	254	—
Sądowa Wisznia	—	—	6	—	30	—	36	—
Śniatyn	—	—	41	—	96	—	137	—
Stanisławów	—	—	—	—	152	—	152	—
Stary Sambor	—	—	—	—	10	50	10	50
Tarnów	—	—	156	—	238	—	394	—
Trembowla	—	—	—	—	56	—	56	—
Tuchów	—	—	30	—	13	—	43	—
Wieliczka	—	—	—	—	72	—	72	—
Wojnicz	21	60	32	—	33	—	86	60
Zakopane	—	—	—	—	60	—	60	—
Załoźce	—	—	—	—	28	—	28	—
Zbaraż	—	—	20	—	20	—	40	—
Żółkiew	—	—	—	—	44	—	44	—
Żywiec	—	—	—	—	85	—	85	—

Józef Padewski, skarbnik Związku.

Od Administracyi.

Dla uregulowania nakładu *„Przewodnika gimnast.“*, upraszamy Towarzystwa związkowe o podanie liczby egzemplarzy, którą od 1. stycznia 1903 przesyłać należy.

Prenumeratorów upraszamy o odnowienie przedpłaty.

Towarzystwa sokole w Wielkopolsce, mogą otrzymywać *„Przew. gimnast.“* za 1 markę rocznie.

Odpowiedzialny redaktor Antoni Durski. **Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.**
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, Hendego l. 4.